

Kwiaty z Bożego Ogrodu

Bezpłatny dodatek — wychodzi raz w tygodniu

Redaktor: Bonifacy Chmielewski.

Nr. 13.

Chojnice, dnia 19. X. 30.

Rek I.

Ewangelja

Ewangelja na niedzielę dziewiętnastą po świątkach

zapisana u św Mateusza rozdz 22 w 1—14

W on czas. Odezwał się Jezus do przedniejszych kapłanów i faryzeuszów w przypowieściach i mówił. Z królestwem niebieskim jest podobnie jak z pewnym królem, który synowi swe mu sprawił wesele. I wysłał swe sługi, by wezwali zaproszonych na gody, ale oni przyjść nie chcieli. Posłał ponownie inne sługi, mówiąc. Powiedzcie zaproszonym. Oto ucztę moją przygotowałem, woły me i co było tuczne zabito i wszystko gotowe pójdziecie na gody. Ale oni lekceważąc to odeszli. Jeden do włości swojej, a drugi do swego kupiecia, reszta zaś pojmała sługi jego, zelżyła i pozabiła. A dowiedziawszy się król rozgniewał się, wysłał swe wojska wytracił owych mężobójców a miasto ich podpalił. Wtedy rzecze do sług swoich Wesele wprawdzie gotowe, ale zaproszeni nie byli godni. — Wynijdziecie więc na rozstaje dróg i wzywajcie na gody, kogo tylko spotkacie i wyszli służby jego na drogi, zgromadzili wszystkich, których napotkali, złych i dobrych tak iż sala godowa zapełniła się biesiadnikami. A gdy król wszedł by zobaczyć biesiadników ujrzał tam czło-wieka, nieodzianego w szatę godową. Rzekł więc do niego. Przyjacielu, jakże tu wszedłeś, nie mając szaty godowej? A on zamilkł. Wtedy król powiedział służbie. Zwiążcie mu nogi i ręce i wyrzucie go precz do ciemności! Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. Albowiem wielu jest wezwanych, ale mało wybranych:

Nauka

Jasne są słowa Ewangelji dzisiejszej. w których Pan mówi. „Wielu jest wezwanych, ale mało wybranych“. Wskazują one najwyraźniej na Kościół Chrystusowy jako na godownik Boży na ziemi i na innych miejscach Ewangelji Chrystus Kościół Swoj na ziemi przyrównywał do głupich i mądrych dziewięć — do sieci która zawiera ryby złe i dobre, — do roli, która wydaje pszenicę i kąkol. Św Jan przyrównywał Kościół do bojowiska z plewą i z ziarnem. Św Paweł Apostół przyrównuje Kościół Boży do domu w którym są na zynia jedne ku ozdobie, drugie zaś do zwykłej potrzeby

Kto uznaje wyznanie Wiary św ka olickiej, uczestnictwo św Sakramentów kościelnych i podległość zwierzchnemu Pasterzowi Kościoła, następcy Piotra św, ten jest w Kościele Bożym i członkiem Chrystusowego duchownego Ciała. Jest bowiem jedna owczarnia i jeden Pasterz i ciało jedno i głowa jedna Kościoła św Kto tę jedność zrywa, choć ma dobrą wiarę i ma Sakramenta kościelne, jednak w Kościele nie jest.

Św. Cyprjan w dziele swem o jedności Kościoła mówi: „Kościół oznacza ona szata Chrystusowa dziana a nie szyta, której żołnierze rozrywać nie chcieli, abyśmy zrozumieli, iż oddzielić się kto od Kościoła może, ale nie tak, jak sukno od sukna, które choć oddzielone, jednak suknem będzie ale jako różdżka odcięta od drzewa, która drzewem już żywym być nie może, ale uschnąć i zginąć musi“.

Kościół jest — pisze tenże Doktor Kościoła — lud do kapłana skupiony trzoda do pasterza przy pojona. I stąd wiedzieć to masz, iż Biskup jest w Kościele, a Kościół w Biskupie i kto z Biskupem nie jest, w Kościele nie jest“.

Kto tedy te trzy powinności ma, iż Wiarę ma i Sakramenta kościelne a głowę jedną i Kościoła wszystkiego słucha — mówi Skarga — taki każdy jest w Kościele Bożym, tak przejrany na zbawienie jako na potępienie, tak powołany jak i wybrany“.

Żli i dobrzy są Kościołem Bożym na ziemi grzeszni mali i wielcy tajemni i wiadomi, dopóki nie są wyklęci i odłączeni karami kościelnymi. Bo mówi Pan. Gdy grzeszy brat twój przeciw tobie, idź i upomnij go w cztery oczy. Jeśli cię posłucha to pozyskasz brata swego, gdyby zaś cię nie posłuchał, powiedz Kościołowi, gdyby zaś nawet Kościoła nie posłuchał, niech ci będzie jako pogani i celnik“ (którymi żydzi pogardzali).

Widzimy z tego, iż grzeszni są a są braćmi i są członkami Kościoła aż dopiero karność kościelna odcina od uczestnictwa kościelnego.

Apostół Paweł pisze do Koryntjan jako do Kościoła Bożego i wszystkich świętymi zowie a wielu wśród nich grzesznych a zwłaszcza nieczystych upatruje i jednego wyklinać każe. Ten dopiero po wyklęciu przestał być członkiem Kościoła.

Błędem więc jest twierdzenie heretyków, że Kościół Chrystusowy z samych tylko wybranych się składa i z tych, którzy od wieków przejrani i w księgach żywota są zapisani.

Augustyn św występuje przeciw starej herezji Donatystów, którzy grzesznych w Kościele mieć nie chcieli, mówi. I w Starym Zakonie wielu było grzeszników a jednak Święci jak Mojżesz, Samuel, Prorocy, Zacharjasz od nich się nie dzielili, ani sobie osobnego Zakonu nie czynili. — Toćby w Kościele Bożym pokuty i Sakramentów nie było potrzeba, jeżeliby złych w sobie nie miał.

Prawda, że źli nie są żywymi członkami Ciała Chrystusowego, ale są martwymi, którzy się ożywić i leczyć mogą. A chociażby i Papież i Biskup był takim martwym członkiem, nie znaczący do izby już dlatego urząd swój miał utracić do-brze rządzić nie mógł. Może bowiem nie mieć siły do zbawienia własnego, ale może być dobrym instrumentem i naczyniem do zbawienia ludzkiego. O tych to Pan mówi. Wszystko, cokolwiek

by wam powiedzieli, zachowajcie i czyńcie ale według ich uczynków nie czyńcie, mówią bowiem ale nie czynią“.

Duch św może i przez złe naczynie sprawować i rządzić ludzkie dusze. Sobie będą źli, ale drugim dobrzy. A Kościół Boży zowie się święty ale iż wszystko w nim jest na to, aby byli święci. Mając Chrztost święty, Sakramenta święte naukę świętą, wszystko święte, mogą być wszyscy św.

Źli wspólnie z dobrymi Sakramentów używają, jak to obrazowo powiedziano w Ewangelji dzisiejszej, iż ten, co nie był odziany w szatę godową siedział wśród innych biesiadników. Apostoł zaś mówi o onych ludziach w Koryncie, którzy niegodnie Ciało i Krew Pańską pożywali, sąd na się i śmierć przywodząc a pożytku nie odnosząc.

Są tedy do Kościoła wszyscy powołani, ale nie wszyscy są wybrani. Policz mnie, o Panie, między wybranych niech szaty niewinności i miłości Twojej nie tracę, niech mi się wróci łaska Twoja i smak do potraw uczyty Twojej. Oddal odemnie żądze i zabawy i kochania świata tego, niech się lękam nagłego przyjścia i pozwu Twego na sąd Twój, gdy mnie spytasz: Przyjacielu, jakże tu wszedłeś, nie mając szaty godowej?“

Jezu, zmiłuj się, niech dóbr Twoich i godów Twoich w Kościele świętym zażywam, póki mam czas po temu, do zbawienia swego!

Św. Małgorzata Marja Alacoque krzewicielka nabożeństw Naj- słodszego Serca Jezusa.

Uroczystość 17 października).

Nabożeństwo do Najśłodszego Serca Jezusa, obecnie tak gorliwie szerzone przez Jezuitów znajduje swe początki w zamierzchłej przeszłości. Acz kowiśk na właściwe tory zostało skierowane dopiero w 17 stuleciu, to pierwszych jego oznak szukać należy już u Augustyna i Jana Chrystoma.

Gdy nadeszła chwila, którą Bóg w wyrokach swych przeznaczył na zaprowadzenie i rozszerzenie kultu Serca Jezusowego, ludzkość była już odpowiednio przygotowana. I znowu okazało się jak bardzo Bóg lubi posługiwać się ubogimi i małymi tego świata, by spełnić coś doniosłego w Swem Kościele. Jak niegdyś w 13 wieku w zaprowadzeniu święta Bożego Ciała nie posłużył się św Ludwikiem, królem francuskim, ni Tomaszem z Akwinu, lecz biedną i nieznaną zakonnicą Juljaną z Ledjum, tak w celu rozpowszechnienia nabożeństwa do Boskiego Serca wybrał Bóg nie św Franciszka Salezego, doktora Kościoła, lecz pokorną służebnicę z zakonu Wizytek Małgorzatę Marję Alacoque.

Małgorzata Marja urodziła się w roku 1647 w Lathecawth, we Francji i wstąpiła po spędzeniu lat młodości w niewinności i pobożności do Zakonu Nawiedzenia Najsw Marji Panny w Paray — le — Moniai, mając lat 24 Stwórca wybrałszy duszę tę do tak wielkiego dzieła, przygotowywał ją do postannictwa, którego miała się niebawem podjąć.

Małgorzata przeżyła już kilka lat w klasztorze Paray, gdy odebrała pierwsze objawienie o nabożeństwie do Serca Jezusowego. Gdy się Małgorzata jednego razu modliła przed Najsw Sakramentem, ukazał się jej Zbawiciel a z piersi Jego wychodziło serce całe w płomieniach, otoczone cierniową koroną a na jego szczycie stercząkrzyż

Odtąd też objawienia zaczęły się coraz częściej powtarzać: Szczególne znaczenie ma objawienie z dnia 1 czerwca 1675 roku

Gdy Małgorzata dnia tego, zatopiona w modlitwie, pragnęła bezgraniczną miłość Jezusa wynagrodzić choć odrobinę swą miłością, ukazał jej się Chrystus i wskazując na Swe serce rzekł do niej. Oto serce, które tak bardzo ludzi umiłowowało a wzamian za to odbiera niewdzięczność, zapomnienie i świętokradztwa. — Dlatego żądam od ciebie, by pierwszy piątek po tej oktawie (to jest Bożego Ciała) ustanowiono jako święto ku czci mego Serca by Je pogrzebać i wynagrodzić krzywdy których doznało w Sakramencie Ołtarza.

Małgorzata świadoma słabych swych siły, prosiła Zbawiciela, by jej wskazał sposób w jaki ma dokonać swego postannictwa Na to wskazał jej Chrystus O. de la Colombiere (czytaj Kolomjer): Małgorzata oznajmiła O de la Colombiere wolę Pańską i razem z nim zabrała się ochoczo do zbożnego dzieła. Im większe napotykała trudności, tem większe były wyniki ich pracy w szerzeniu nabożeństwa do Serca Jezusa. Małgorzata życie swe zupełnie poświęciła tej idei, jej myśli i czyny zmierzały tylko ku temu celowi. Mimo wstrętu, jaki odczuwała do przemawiania i pisania, to zawsze, gdy chodziło o zlecenie Zbawcy potrafiła się przełamać. Niestrudzone na tem polu wysiłki nie zostały bezowocne, po dłuższych niepowodzeniach doczekała się chwili, że zgromadzenie, do którego należała, zaprowadziło cześć Serce Boskiego w swych domach O ile Małgorzata mogła jedynie w swem zgromadzeniu głosić swe postannictwo, o tyle spowiednik jej O de la Colombiere w kazaniach swych i listach pracował nad rozpowszechnieniem nabożeństwa tego wśród wiernych.

Miało się nabożeństwo to rozejść po całym świecie to potrzeba tu było pism i książek, któreby zapoznały lud z treścią jego. Chrystus objawił Małgorzacie, że dokona tego dzieła O Croiset'a Oczekiwana książeczka ukazała się w roku 1691 a ponieważ Małgorzata już nie żyła, umarła bowiem 17 października 1690, mogła ona być życiorysem świętej i zestawieniem objawień — czyli stało się ono okolicznością, która bardzo przyczyniła się do przyjęcia i rozszerzenia nabożeństwa do serca Jezusowego.

Zaprowadzenie osobnego święta ku czci Serca Jezusowego sprawiło więcej trudności: Siostry Wizytki i królowa angielska Marja były pierwszemi, które z prośbą tą zwróciły się do pap. Inocentego 12-go ale daremnie. Podobne prośby ze strony wiernych zostały znowu odrzucane aż w roku 1765 na prośbę biskupów polskich, Klemens 13-ty ustanowił święto Serca Jezusa specjalnie dla Polski, rozszerzono je niebawem jednak w r 1856 na cały Kościół. Obecnie obchodzimy w wszystkich krajach w pierwszy piątek po oktawie Bożego Ciała: Stolica Apostolska szerzyła to nabożeństwo i gorąco zalecała wiernym: Pap Leon 13 na przełomie wieku 18 i 19 uroczystie poświęcił całą ludzkość Serca Jezusowego a nadto z kwietnia 1899 aprobował litanję do Najsw Serca, 26 zaś lutego 1901 godzinki do Serca Jezusa.

Różaniec perłą arcydzieł

(Dokończenie).

Z układu Różańca przebija pewien plan, pewna systematyczność, bo ułożony został według za

sady triadycznej (troistości). Cały Różaniec składa się z tych części z których pierwsza uzmysławia radosną, druga — bolesną, a trzecia chwalebna tajemnicę naszego zbawienia.

Troistość ta znajduje się także w każdej części Różańca św.

Skład apostołski podzielony jest na trzy części. Wierzę w Boga, Ojca wszechmogącego, Stwórcy nieba i ziemi — I w Jezusa Chrystusa który stamtąd przyjdzie sądzić żywych i umarłych — Wierzę w Ducha świętego, święty Kościół katolicki, Świętych obcowanie, grzechów odpuszczenie, ciało zmartwychwstanie i żywot wieczny“

Skład apostołski ze swymi siedmiu próbami podzielony jest również na trzy części. Trzy pierwsze i trzy ostatnie, połączone niby wiązaniem, czwarta prośba „Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj“ Chleb ten, o który prosimy też jest trojaki. Chleb jako pożywienie, chleb słowa Bożego i chleb eucharystyczny dla duszy nieśmiertelnej.

Troistość pozdrowienia anielskiego, cnót Boskich i doksologji tak jest oczywista, że każdemu rzuca się w oczy:

IV

Kościół różańcowy są naogół gotyckie Ostrołukowy styl gotycki ma w sobie coś czarującego. Do wnętrza świątyni gotyckich nie wpadają białe promienie słońca, ale załamane przez potężne witraże okna ozdobnie malowane, pogrążają nawy w jakimś dziwnie mistycznym półmroku. W ten sposób światło samo działa nastrojowo.

Podobnie i do duchowej świątyni Różańca św. wpada przeczyste światło odwiecznej Prawdy przez tajemnicze Odkupienia: Przez Różaniec mamy w duchu zgłębić tajemnice Boże i trwać w ich rozpamiętywaniu: Ta radość jaka napełniła serca przodków naszych na wiadomość, że Słowo Ciałem się stało“ ożywia ciągle z nową odnową jących Różaniec. Czem Różaniec jest i co nam daje, najlepiej wyraża Doktor Anielski św. Tomasz z Akwinu, „Jeśli kto pilnie i z przejęciem serca rozważać będzie tajemnicę Wcielenia się, znajdzie on taką, głęboką mądrość, że przejdzie ona wszelkie pojęcia ludzkie.“

Wziąwszy pod uwagę wszystko co powiedzieliśmy o Różańcu św. i to, co czujemy w sercach naszych — czyż nie powiedzieliśmy nawet za mało, nazywając Różaniec świętą sztuką sztuk i perłą arcydzieł?

Język Liturgiczny.

Założyciel Kościoła Jezus Chrystus nie powiedział, w jakim języku mają być odprawiane nabożeństwa, a zwłaszcza msza św. Dopiero z biegiem czasu uczynił to Kościół święty nakazując, aby w nabożeństwach liturgicznych używano pewnych języków, które już wyszły z codziennego użycia, jak na przykład języka łacińskiego greckiego czy starożywanckiego.

Biorąc sprawę historycznie to niema wątpliwości, że Pan Jezus podczas ustanowienia Najświętszej Ofiary i Sakramentów świętych używał tego języka, którym wówczas mówiono w Palestynie. Tak samo apostołowie głosili ewangelję i odprawiali liturgję w takim języku, w jakim mówił lud danego kraju: A ponieważ opowiadano ewangelję przede wszystkim na wielkim obszarze państwa rzymskiego, dlatego też apostołowie ich pomocnicy i następcy głosili naukę Chrystusową i odprawiali liturgję w tych językach, które były w państwie rzymskim w ogólnym użyciu. Tymi językami były dla Wschodu — grecki, a dla Zachodu

— łaciński. One też przede wszystkim stały się językami liturgicznymi Kościoła.

Z biegiem czasu języki te wyszły z codziennego użycia, stały się martwymi, lecz mimo to Kościół zatrzymał je w liturgji do dnia dzisiejszego. Oprócz tego Kościół pozwolił niektórym narodom w czasach dawniejszych na używanie ich własnego języka w liturgji, np. Ormianom; Słowianom wschodnim i południowym i niektórym narodom azjatyckim, które już nie mówią temi językami. Dlatego też i u nich te języki dzisiaj należą do martwych.

Zobaczmy teraz, jakie są dodatnie strony za trzymania martwego języka w liturgji?

A więc przyczyny tej praktyki Kościoła są następujące.

1) Język martwy a zwłaszcza łaciński, jest symbolem czyli znakiem jedności, albowiem jest on językiem, w którym Głowa Kościoła, papież zawsze odzywa się w sprawach oficjalnych do wszystkich duchownych dzieci.

2) W języku łacińskim Kościół określa czyli ogłasza prawdę, objawioną przez Boga.

3) Język łaciński bardzo dobrze odpowiada świętości Kościoła i świętości tajemnic wiary, albowiem przez to, że się go nie używa w życiu codziennym, zapobiega się w rzeczach świętych pospolitym wyrażeniom, które napotyka się tak często w życiu codziennym.

4) Język łaciński najlepiej uzmysławia tę prawdę, że Kościół jest powszechny. Gdziekolwiek bowiem znajdzie się członek Kościoła katolickiego czy w Niemczech, Francji, lub Anglii czy w Ameryce, Azji, Afryce lub Australji i wejdzie tam do świątyni katolickiej natychmiast uczuje się jakby był we własnym kościółku rodzinnym, Usłyszy tam bowiem te same słowa łacińskie mszy św., ujrzy te same napisy na ścianach itp.

5) I wreszcie język łaciński bardzo dobrze chroni liturgję Kościoła od zniekształceń i odchylenia od istoty rzeczy, co miałyby miejsce przy użyciu języków nowożytnych, ulegających ciągłym zmianom. Dla nas np. Polaków dzisiaj jest trudno zrozumieć treść prywatnych modlitw napisanych w języku staropolskim. Często też to same wyrażenia dzisiaj mają inne znaczenie, niż miały w dawnych czasach.

Dla tych przeto i wielu jeszcze innych powodów Kościół nie pozwala na wprowadzenie do liturgji języków nowożytnych.

Gdzie droga do nieba?

Do miast prowadzą tylko te drogi, które ludzie swą pracą ciężką zrobili, a do nieba, miasta wiecznego, prowadzi tylko ta droga, którą Bóg zstąpiwszy z nieba na ziemię, sam wskazał, a teraz wskazuje przez Kościół swój. Innej drogi do nieba niema.

— Niema? — a przecież jest z kościoła hodurowskiego, badaczy, protestantów, luteranów, baptystów, mahometanów, marjawitów, przecie ci wszyscy twierdzą, że do nieba idą.

— To nie są drogi do nieba, to są lisie ścieżki. Wszystkie kręcą się tu i tam, aby głupich zabłamać i prowadzą do bezdennej przepaści, bez wyjścia, pełnej nieznośnego dymu i ognia. Kto lekkomyślnie puszcza się temi ścieżkami, ten musi zdrowe postradać zmysły, bo przywódca na takich ścieżkach jest djabeł, który wiedzie zaślepionych, przez swych wyśtańców na mękę wieczną.

— Więc kto zna tę drogę i kto może ją wskazać na pewno?

— Tego jeszcze nie wiesz, chociaż uczono cię tak, jak mnie? Sam tylko Bóg-człowiek, Zbawiciel świata, zna drogę do nieba i zstąpił z nieba, żył między ludźmi, aby ją nam wskazać. On, jako Bóg, będąc Panem nieba, drogę do niego zna i wskazać ją może, a nie jakiś tam człowiek gałgan, który tyle wie, co i ja lub ty.

— Przypomina mi się wszystko, jak to i dawniej wiedziałem, ale teraz tyle mi nabajali, że i ja z fałszerzami zacząłem się kręcić jak w kołowraciźnie. Czuję, że mówisz prawdę. kończ, coś zaczął.

— Sam Zbawiciel nasz Jezus Chrystus tak mówi. „Ja jestem droga i prawda i żywot. Nikt nie wchodzi do Ojca jeno przeze mnie“, — Ktoby poza Jezusem szukał drogi do nieba, ten jej nie znajdzie ani nie znajdzie prawdy. bo ci, co gdzie indziej tę drogę wskazują, ci kłamią jak szatan, któremu służą, ani żywota wiecznego nie osiągną.

Kiedy Pana Jezusa teraz już na świecie niema bo do nieba wstąpił i tam siedzi na prawicy Boga Ojca?

— Jest On i teraz obecny w Najświętszym Sakramencie w Kościele katolickim. Przecież powiedział wyraźnie. „Ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata“. — A więc jest zawsze z Kościołem, który sam założył, to jest z Kościołem katolickim.

— A więc ty mówisz, że Hodur nas zwodzi i kłamie, że nam fałszywą drogę wskazuje?

— Tak jest, Hodur i wszyscy heretycy, socjaliści, masoni drogi do nieba nie wskazują ani samą nią nie idą, Zle robisz, że się z nimi wdajesz i duszę na zatracenie narażasz.

— Więc kto teraz na pewno drogę do nieba wskazuje? — powiedz mi krótko.

— Kościół katolicki, którego głową niewidzialną jest Chrystus Pan, a głową widzialną jest papież, następca św. Piotra w Rzymie

— Skąd wy to wiecie?

— Z nauki Pana Jezusa, który rzekł. „A ja tobie powiadam, iż jeśli ty jest Piotr czyli opoka, a na tej opoce zbuduję Kościół Mój, a bramy, to jest potęgi piekła nie zwyciężą go. Tobie oddaję klucze królestwa niebieskiego“.

— A więc Kościół Boży ma być tam, gdzie jest papież? — A ten nasz prowodyr klepie, że jego papież nic nie obchodzi?

— Więc widzisz, że to jest wyrzutek i że cię złą ścieżką prowadzą na zgubę. Tam gdzie niema papieża, namiestnika Chrystusowego, tam też niema i Kościoła,

— Przecież Hodur i niektórzy z naszych są księżami?

— Ale złego życia i nieposłuszni swej prawowitej władzy.

— Więc inne religje, oprócz katolickiej, nie są od Boga?

— Nie, lecz od ludzi nieposłusznych i grzesznych, zasłaniających się płaszczem fałszu. Tacy kluczy do nieba nie mają, zatem ani sami wejść, ani drugim otworzyć bram niebieskich nie mogą.

Kto widząc, że jest w błędzie, trwa w nim umyślnie, ten ciężko grzeszy nie idąc za prawdą. Marnuje czas drogi, Niech jak najrychlej wróci do Kościoła!

Katolickie Węgry przeciwko konkursom piękności.

Władze węgierskie kongregacji marjańskich wystosowały do ministra spraw wewnętrznych

petycję, by wzorem Italji wydał zakaz urządzania konkursów piękności. Do tej petycji, zapoczątkowanej przez organizację kobiece miasta Szekesfehervar, w krótkim czasie przyłączyło się przeszło 500 miast i gmin. Memorjał kongregacji marjańskich wskazuje na okoliczność, że konkursy piękności, urządzone dla interesu materialnego, sprzeciwiają się dobrem obyczajom, zagrażają moralności chrześcijańskiej, czci kobiecej i są objawem braku kultury duchowej w naszych czasach, Udział w nich biorą najczęściej biedne i napół oświecone dziewczęta, które chcą zwrócić na siebie uwagę lub na tej drodze dojść do małżeństwa. Narażają się one na wielkie wydatki, przy czem grozi im pokusa nieuczciwego zdobycia pieniędzy. Zawiedzione w nadziejach, nie rzadko stają się ofiarami handlarzy kobiet albo odbierają sobie życie. Organizatorzy konkursów piękności nie troszczą się wcale o te niebezpieczeństwa i o wielkie szkody społeczne. To też konkursy takie winny być nietylko zakazane, ale napiętnowane jako publiczny bezwstydy.

Rozwój uniwersytetów katolickich

W krajach misyjnych istnieje sześć uniwersytetów katolickich, względnie instytutów o poziomie uniwersyteckim: uniwersytety św. Józefa w Beyrucie i Szanghaju, wyższy instytut nauk handlowych i przemysłowych w Tientsinie, niedawno założone uniwersytety w Tokio i Pekinie oraz instytut wiedzy religijnej w Rabacie (Marokko). Do tego należy dodać jeszcze około 20-tu kolegów katolickich w Indjach.

Uniwersytet katolicki w Beyrucie, założony w r. 1881, posiada obecnie fakultety: teologiczny, filozoficzny, medyczny, prawny i inżynierski (oba od r. 1913) Udzielił on dotychczas 700 dyplomów, Liczba jego profesorów i studentów — wśród tych ostatnich znajduje się wielu Druzów i muzułmanów — wynosi obecnie 1,450.

Z pośród kolegów katolickich w Indjach większość znajduje się pod kierownictwem XX Jezuitów. Wśród 25-ciu oficjalnych względnie wolnych uniwersytetów w Chinach, trzy są katolickie: uniwersytet „Aurora“ w Szanghaju (zał. w r. 1903, cztery wydziały: przyrodniczy, medyczny, prawny i filozoficzny oraz trzyletni kurs przygotowawczy), wyższy instytut nauk handlowych i przemysłowych w Tientsinie (zorganizowany w r. 1923 przez Jezuitów) i założony w roku 1925 przez Benedyktynów amerykańskich, uniwersytet w Pekinie, który ma obecnie trzy wydziały (literatury chińskiej, pedagogiczny i przyrodniczy) i rozporządza personelem profesorskim, złożonym z 75-ciu osób.

Uniwersytet „Jochi Daygadu“ w Tokio powstał staraniem Jezuitów francuskich w r. 1913 ale prawo wydawania uznanych przez państwo dyplomów posiada dopiero od r. 1928, Instytut wiedzy religijnej w Rabacie pochodzi z 1929 roku i ma na celu ułatwienie zarówno katolikom, jak i niekatolikom studjów nad zasadniczymi problemami religijnymi. Rozporządza on dziś następującymi katedrami: etnografji, prehistorji, religij wschodnich, religji chrześcijańskiej, filozofji scholastycznej i psychologii języka berberyjskiego.